[illegible] ym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

[illegible]

10 gr.

Niedziela 21 marca 1937 r.

620 ofiar wybuchu

Maszyna piekielna wysadziła szkołę w powietrze

W związku z wstrząsającym wybuchem w szkole w Nowym Londynie w Ameryce, gubernator stanu Texas nakazał specjalnie wyłonionej komisji śledczej gruntowne zbadanie przyczyn katastrofy.

Natychmiast podjęte prace śledcze natrafiły na przerażające i rewelacyjne ślady. Przeszukując gruzy zawalonej szkoły, komisja śledcza na potkała mianowicie na wielką ilość odłamków dynamitowych. Wskazuje ono na to, że przyczyny strasznej katastrofy w Nowym Londynie do szukiwać się należy w zbrodniczym zamachu bombowym.

Na skutek tych niezwykłych spostrzeżeń władze bezpieczeństwa stanu Texas nakazały natychmiast otoczyć budynek silnym kordonem wojska.

O rezultatach wstępnego śledztwa zawiadomiono też na tychmiast drogą radiofoniczną prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, który na wieść o tym potwornym odkryciu wysłał niezwłocznie samolotem specjalnego delegata, pod którego kierunkiem toczyć się będzie dalsze śledztwo.

Tymczasem w ciągu całego dnia wczorajszego pracowano nadal nad wydobywaniem spod gruzów trupów i rannych. Wobec niezwykłego wzburzenia i naprężenia sytuacji trudno dotychczas ustalić ile osób ogółem poniosło straszną śmierć pod zawaloną szkołą. Według relacyj personelu szkolnego, pozostałego przy życiu, pod gruzami poległo około 620 osób.

Dzięki przywróceniu do przytomności nielicznych rannych, wydobytych spod gruzów, szkoły w pewnej części udało się ustalić poszczególne fragmenty wybuchu. Tak więc jeden z uratowanych uczniów opowiada, iż wybuch nastąpił na pięć minut przed zakończeniem.

W chwili wybuchu uczeń znajdował się w klasie i tak opowiada swoje przeżycia:

— Na katedrze siedział nauczyciel, prowadził lekcje, a my wszyscy najspokojniej braliśmy w niej udział. W pewnej chwili nauczyciel podniósł się, podszedł do tablicy i wypisał na niej słowa:

„Nafta i gaz naturalny są największym błogosławieństwem stanu Texas. Dzięki nim istnieje ta szkoła. Gdyby nie było nafty — nie bylibyśmy w tej klasie i nie słuchalibyśmy lekcji".

— Po napisaniu tych słów nauczyciel wrócił z powrotem na katedrę. W kilka minut potem rozległ się straszny huk, jedna ściana natychmiast zawaliła się, a nauczyciel wraz z katedrą wyleciał w powietrze.

Dalszego przebiegu katastrofy uczeń w ogóle nie przypomina sobie. Przeżycie było tak tragiczne i tak wstrząsające, że na chwilę odebrało mu pamięć.

O sile wybuchu świadczyć może fakt, że w czasie prowadzonych prac ratowniczych żołnierze garnizonu Texas znajdują szczątki ciała ludzkiego w oddaleniu 250 metrów od gmachu.

Opowiadanie cudem uratowanego z katastrofy ucznia potwierdziło się następnie, gdy żołnierze wśród rozwalonych gruzów znaleźli tablicę, na której jakby na straszną ironię losu widniały jeszcze słabo tylko zatarte słowa nauczyciela, pisane na kilka minut przed śmiercią o błogosławieństwie nafty i gazów ziemnych.

Poszukiwanie trupów wśród gruzów potrwa zapewne jeszcze około dwóch dni. Po ukończeniu tej akcji, cały teren poddany będzie ścisłym oględzinom.

Obecnie rodziny tragicznie zabitych dzieci i nauczycieli rozpoznają swych bliskich wśród zwęglonych ciał.

Wszystkie te ciała złożone są w sali rady miejskiej, naprędce zamienionej na kaplicę.

Rodziny wśród spazmatycznego płaczu przesuwają się przez salę i raz w raz rozlega się rozdzierający okrzyk matki lub ojca, którzy w zwęglonych zwłokach poznali swoje dziecko.

Nakaz uwięzienia 6.000 robotników

wydał sędzia Campbell w Detroit

DETROIT. — Sędzia Campbell wydał wczoraj rano nakaz aresztowania 6.000 robotników, okupujących od 12 dni 9 fabryk Chryslera.

Szeryf Wilcox odpowiedział na to, że nie podejmie próby aresztowania strajkujących, o ile nie otrzyma znacznych posiłków, lub pomocy ze strony gwardii narodowej.

Hańbiące rewizje osobiste

w warsztatach kolejowych

W niektórych warsztatach kolejowych pracownicy poddawani są przy wychodzeniu z pracy rewizjom osobistym. Dzieje się to prawdopodobnie za zgodą władz wyższych.

Rewizje zdarzają się po kilka razy w miesiącu.

Rewizje dokonywane są rzekomo celem ochrony mienia kolejowego. Pracownicy warsztatów kolejowych występują z żądaniem zaniechania systemu rewizji osobistych.

Rewizja osobista jest zawsze posunięciem ostatecznym i stosowanym wyjątkowo a nie miał nigdy w formie masowej i stałej. Wynika to z naturalnej zasady poszanowania godności ludzkiej.

Administracja kolejowa ma wiele innych sposobów szukania winnych, jeśli stwierdziła wypadki przywłaszczania mienia kolejowego, przy czym sami pracownicy gotowi są wystąpić jak najostrzej przeciw kradzieżom i nadużyciom, szkodzącym dobrej opinii rzeszy pracującej.

Rozwód pani Simpson prawomocny

Wszystkie przeszkody zostały usunięte

LONDYN. — Trybunał rozwodowy w Londynie poznawał się wczoraj z faktami, zakomunikowanymi w początku grudnia r. ub. specjalnemu urzędnikowi, pełniącemu nadzór nad zachowaniem się małżonków w 6-miesięcznym okresie, poprzedzającym ostateczne zatwierdzenie rozwodu.

Fakty te, dostarczone przez niejakiego Stephensona, miały jakoby utrudnić otrzymanie rozwodu przez panią Simpson.

Prokurator generalny stwierdził, że na ręce prokuratora królewskiego nadeszły pewne listy, w których donoszono, że na niego, bądź też na prokuratora generalnego wywierany był pewien nacisk w tym kierunku, aby powstrzymali się od wyjaśniania tej sprawy.

Twierdzenia te są całkowicie bezpodstawne. Jakakolwiek i skądkolwiek pochodząca presja nie była dokonywana.

Prokurator generalny zaznaczył, że prokurator królewski poznawał się jak najdokładniej z całą sprawą, aby stwierdzić, czy istnieje jakikolwiek fakt, na który winna być zwrócona uwaga trybunału.

W rezultacie swych badań, prokurator królewski uznał, iż nie istnieje żaden powód, który by mógł uzasadnić interwencję trybunału.

W zakończeniu prokurator stwierdził, że Stephenson, który podał do wiadomości prokuratora królewskiego pewne fakty, oświadczył obecnie wyraźnie, że cofa swoje oskarżenia i nie życzy sobie, aby były one brane pod uwagę.

Z powyższego należy wnioskować, że rozwód p. Simpson nie budzi zastrzeżeń.

Padł od kul zabójcy policjanta

który od 2 lat unikał ręki sprawiedliwości

W roku 1935 został zabity starszy posterunkowy Biernacki z posterunku P. P. w Warkowiczach w pow. dubieńskim.

Zabójca jego, znany terrorysta komunistyczny Stefan Antoniuk, po dokonaniu zabójstwa zbiegł i, mimo poszukiwań, nie został ujęty.

Dopiero w dniu 18 marca posterunek w Warkowiczach otrzymał informacje, że Antoniuk przebywa w domu Charytona Maneluka we wsi Młodawa Włościańska.

Dla ujęcia został wysłany patrol policyjny, który, wkroczywszy do mieszkania, gdzie ukrywał się Antoniuk, został powitany strzałami. Wówczas policjanci użyli broni palnej, w wyniku czego Antoniuk został zabity.

Jednocześnie został ciężko ranny brat właściciela domu Włodzimierz Maneluk, który również jest znanym komunistą.

Zabili go bracia i koledzy

Tajemnica trupa pod Ołtarzewem wyjaśniona

Pisaliśmy wczoraj o znalezieniu na polach w Ołtarzewie pod Warszawą trupa mężczyzny, którym okazał się mieszkaniec Płochocina Jan Dolota. Miał on przestrzeloną pierś. Trupa znalazł właściciel sąsiedniej zagrody Majer Borensztajn.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że Dolota zabity został w sprzeczce z kolegami i braćmi. Natychmiast braci jego Wacława i Wiktora aresztowano. W kilka godzin potem zatrzymano również jego kolegów: Antoniego Karasia, oraz Teofila i jego syna Ryszarda Rusiniaków.

Jak się okazało, oni to pobili Jana Dolotę, a potem jeden z nich dał strzał z rewolweru. Kula przeszyła Dolocie pierś.

Który z nich wystrzelił na razie nie wiadomo, ponieważ wszyscy wzajemnie się oskarżają i zeznania ich są sprzeczne.

Dalsze dochodzenie trwa. Całą piątkę osadzono tymczasem w więzieniu.

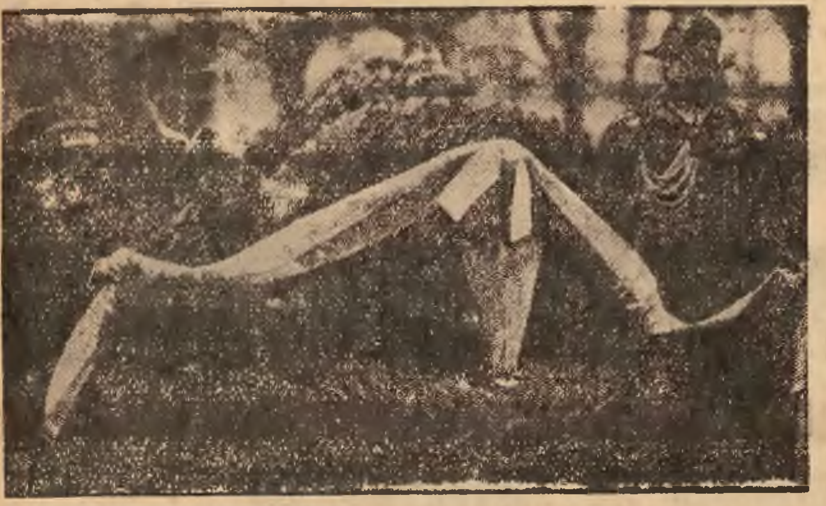
Mandolinista wpadł pod pociąg

Mandolinista wędrowny Jan Zachaj przechodził z wagonu do wagonu po stopniach pociągu osobowego między Warszawą i Wołominem. Straciwszy równowagę spadł i dostał się pod koła. Uległ obcięciu nogi i odwieziony został do szpitala.

Ugruntowanie Niepodległości naczelnym hasłem

„Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani"

Przemówienie P. Prezydenta R. P. ku czci Marsz. Piłsudskiego



Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. dr. Ignacego Mościckiego, składającego wieniec na stopniach Belwederu.

Dnia 19 marca 1937 r. Pan Prezydent R. P. wygłosił przez radio następujące przemówienie:

„Przemawiając w ubiegłym roku w dniu Imienin naszego Wielkiego Marszałka, zakończyłem wezwaniem:

„Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego przypomina Narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie".

Stosując się do tego apelu, przypomnę na wstępie z mego zeszłorocznego przemówienia, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy:

czyn Piłsudskiego

„Stworzył nam Państwo mocne, zręby tego Państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemowieniami i licznymi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemowienia będą miały na szereg pokoleń skój wychowawczy wpływ.

Nie ma dziedziny w Polsce, w której by Piłsudski nie pozostawił śladu swojej genialnej indywidualności.

Postacią Swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz Naród w najszlachetniejszych uczuciach dla Państwa.

Przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju."

Podczas długoletniego okresu Swojej pracy nie wypuszczał z rąk kierownictwa sprawami zagranicznymi, prowadząc politykę nadzwyczaj prostolinijną i pełną jawności. Żadnych tajnych układów nie prowadził.

Polityka ta okazała się dla Polski nadzwyczajnie szczęśliwą, a prowadzi ją nadal bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych swojego Mistrza.

Pod wielkim dziełem konstytucji kwietniowej zdążył jeszcze Marszałek położyć Swój podpis.

Wreszcie powierzonym mi ustnym testamentem wskazał generała Śmigłego Rydza, jako swego następcę na stanowisko Naczelnego Wodza sił zbrojnych, a rzeczywistość naszego Państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w Nim również i Wodza Narodu.

Hasłem, dla którego żył i pracował Marszałek Piłsudski od wczesnej młodości, była walka o Niepodległość Polski. Hasło to było tak wielkie, że żadne inne nie mogły z nim współzawodniczyć i trzeba było wszystko temu hasłu podporządkować.

Czynił to bezwzględnie i konsekwentnie Piłsudski i dlatego przy sprzyjających innych okolicznościach, które zresztą przewidział, wywalczył ostatecznie naszą Niepodległość.

Nadludzka praca

Osiągnąwszy ten pierwszy cel, nie ustawał w nadludzkiej pracy, postawiwszy sobie dalsze hasło równie wielkie, jak i pierwsze: Hasło ugruntowania zdobytej Niepodległości.

Mówił mi nieraz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść Państwo na takie wyżyny mocy, abyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną Niepodległość utrzymać i dalej prowadzić Państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

A zatem hasło ugruntowania Niepodległości jest równie wielkie, a wszystkie inne w obecnej chwili są względnie małe, bardzo małe. Temu naczelnemu hasłu wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować, bo może nie będziemy mieli dużo czasu do stracenia.

Jeżeli w porę nie wyzyskamy sprzyjających dla nas okoliczności zewnętrznych, to nawet mimo największych, lecz spóźnionych wysiłków, możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności.

Wiele, bardzo wiele — jak to już wspomniałem w moim przemówieniu — zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi w pracy dla ugruntowania Niepodległości.

Pozostała jednak jeszcze bardzo ważna dziedzina, której Piłsudski nie zdążył do końca doprowadzić, przygotowując jedynie warunki, które by dalszą pracę ułatwiały.

O tej dziedzinie tak mówi w jednym ze swoich odczytów:

Swoboda — to nie jest kaprys

„Dla obrony granic Państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale". Naród, który owej „morale" nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej".

W innym zaś przemówieniu Piłsudskiego czytamy:

„Idzie o to, ażeby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, drugiemu nic", że swoboda ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności a nie tylko przy swoim się upierać."

Nie jesteśmy zjednoczeni

Stwierdzić niestety muszę, że owej „morale" jeszcześmy w sobie dostatecznie nie wyrobili. Nie jesteśmy zjednoczeni, co by nam pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikom — celem zdobycia siły.

Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani, a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni.

Samo dozbrojenie Armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej Niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania Niepodległości.

Jeżeli każdy, a przynajmniej wielu z nas, to wielkie hasło będzie miał stale przed oczyma, to pracą swą w każdym przypadku będzie mógł łatwo kierować i omijać lub korygować wszystko, co godzi szkodliwie w to hasło.

Ta nasza słabość zakorzeniona w psychice obywateli nie uszła uwagi Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, który w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa.

Dał temu wyraz dnia 24 maja 1936 r., mówiąc:

Brak jednolicie kierowanej woli

„Jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli", a zadając sobie pytanie, w imię czego trzeba ją organizować, odpowiada: „Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym jest hasło obrony Polski".

I dalej mówi o tym:

„Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało.

Aby Polskę podciągnąć wyżej."

Rzuciwszy to hasło, powołał Marszałek Śmigły-Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o Niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.



Złożenie wieńca w Belwederze przez Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji Marszałek Śmigły-Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary" Naczelnego Wodza.

Wódz Narodu

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza, którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej.

Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla Państwa spodziewać się nie można, a większa część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwości momentu dziejowego.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej społeczeństwa, to przyszłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować.

Zdrowy instynkt

Wierzę mocno w zdrowy nasz instynkt, boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów, które instynkt samozachowawczy skupiał około ich wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku.

A takie przykłady przecież muszą i na nas działać.

Naturalnie, że w każdym z tych państw proces konsolidacyjny inaczej się odbywał, więc i u nas odmiennie musi się kształtować. Inne warunki wymagają innych metod i proste naśladowanie obcych wzorów musiałoby oczywiście doznać zupełnego niepowodzenia.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.

Obserwując to zjawisko, nie ulega wątpliwości, że ten zdrowy instynkt samozachowawczy Narodu będzie się nadal ujawniał aż do chwili zwycięstwa, kiedy przeważająca większość obywateli będzie pozyskana dla hasła zjednoczenia narodowego.

Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią od razu wagę momentu i doniosłość tego hasła.

Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu.

Wyższe hasła

Ale to naturalny objaw. Bo tylko przywódcy, którzy umieją obiektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł.

Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili.

Grupy ich i partie będą stale topniały aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko.

Dzięki podjęciu przez Naczelnego Wodza dalszego ciągu dzieła naszego Wielkiego Marszałka z pełnym wykorzystaniem Jego trudu wychowawczego, Jego wskazań i wytycznych — praca idzie dalej bez większego zatrzymania celem pełnego ugruntowania Niepodległości naszej drogiej Ojczyzny.

A że to ugruntowanie musi się opierać na naszej mocy nie tylko duchowej, ale i materialnej, więc hasło to zmusza nas do pracy we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach — do pracy, której rezultaty nie tylko zapewnią nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego Państwa.

Za położenie podwalin i zrębów tej wielkiej przyszłości — pokolenia polskie po wsze czasy zachowają wdzięczność dla Wielkiego Budowniczego Państwa i Wychowawcy Narodu".

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Niemcy szukają sojuszników

Po długich miesiącach namysłu Niemcy odpowiedziały na projekty współpracy z Anglią i Francją, zabezpieczeniem nie naruszalności granicy francuskiej oraz belgijskiej.

Przypominamy, że właśnie minął 5 marca rok od przekroczenia przez wojska niemieckie mostu na Renie, a więc zła mania umowy lokarneńskiej.

Umowa ta przewidywała, że Nadrenia pozostanie zdemilitaryzowana i że w tym okręgu Niemcy nie będą wznosić żad nych fortyfikacyj. Zabezpieczała ona również nienaruszal ność granic Francji, Belgii i Niemiec przy czym w roli gwaranta występowała Anglia.

W umowie tej uczestniczyły także Włochy.

Zdeptane Locarno

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenii było równo znaczne z jednostronnym wypowiedzeniem, a raczej przekreśleniem umowy locarneńskiej. Niemcy twierdziły, że zostały do tego kroku zmuszone, albowiem wedle ich przekona nia układ sowiecko-francuski jest sprzeczny z duchem układu locarneńskiego.

Obecnie Niemcy zdradzają nagle skłonność do zawarcia nowej umowy, przy czym pragną, by Anglia i Włochy wystąpiły w charakterze gwarantów.

Oczywiście propozycja niemiecka zawiera szereg zastrzeżeń, a przede wszystkim zmie rza zupełnie widocznie do jed nego celu: rozluźnienia stosunków francusko-angielskich.

Zwracaliśmy już wielokrotnie uwagę na fakt, że Niemcy są rozczarowane stanowiskiem Anglii. Berlin sądził, że najszybciej i najłatwiej „dogada się" z Londynem.

Na terenie tamtejszym pracuje bardzo wielu ludzi, działają tam zakorzenione sympatie niemieckie, wreszcie wiado mo, że Londyn pragnąłby widzieć zaspokojone Niemcy, widząc w tym zabezpieczenie spo koju w Europie.

Mają dobrą pamięć

Berlin jednak przecenił swoje wpływy. Liczył, że Anglicy wszystko łatwo zapomną i dla świętego spokoju będą gotowi na bardzo daleko idące ustępstwa. Tymczasem buńczuczność niemiecka wywołała wręcz inny oddźwięk.

Anglia, która tak długo zwlekała z wykonaniem programu dozbrojenia czyni to teraz w pośpiesznym tempie i prześcignie zapewne wszystkie mocarstwa europejskie.

W ścisłej przyjaźni z Francją upatruje Anglia zapewnienie bezpieczeństwa własnego. Oba państwa przyrzekły sobie wzajemnie pomoc na wypadek zagrożenia. W ten sposób kombinacje niemieckie spaliły na panewce.

Tak głośno reklamowana oś Rzym — Berlin posiada wpraw dzie duże znaczenie, ale w żadnym wypadku nie jest wystarczająca na dalszą przyszłość.

Teraz poczekają Niemcy

Niemiecka propozycja nie spotkała się dotychczas z oficjalną odpowiedzią. I należy przypuszczać, że tym razem Berlin będzie musiał się uzbroić w cierpliwość. Oczywiście, że nad propozycją tą nie przej dzie się od razu do porządku dziennego. Nie jest to zwyczajem dyplomatów. Rozpocznie się natomiast wymiana zdań, która potrwa dość długo i może doprowadzić do wyłonienia jakiegoś zupełnie nowego projektu.

Znamiennym jest, że właśnie przed wystąpieniem ze swoją propozycją Berlin uznał za wskazane szukać zbliżenia z Belgją i Szwajcarją i składał zapewnienia, że gotów jest zapewnić tym państwom neutralność.

Niemcom chodzi o to, by porozumieć się z tymi państwami bez udziału Francji i Anglii i w ten sposób ułatwić sobie sytuację.

Szwajcaria posiada od setek lat układ neutralności o charakterze międzynarodowym i odpowiedziała, że nie ma potrzeby gwarantowania sobie te go układu przez poszczególne państwo osobno.

Natomast Belgia nawiązała rozmowy z Francją i Anglią. Król Belgów odwiedzi Londyn celem przeprowadzenia odpodnich rozmów.

Trzeba przypomnieć, że przed wojną światową Niemcy gwarantowały nienaruszalność i neutralność Belgii i one to właśnie tę neutralność złamały, co spowodowało udział Anglii w wojnie przeciw Niemcom.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że Belgia szuka czegoś innego, aniżeli podpisu Niemiec.

Napoleon Sądek

Przeklęty pech

Pan Mączka należy do ludzi wiecznie niezadowolnych z losu.

— Pech mnie prześladuje — ęczy zawsze. — Pech! Przeklęty pech!

Wczoraj przyszedł do kawiarni z obandażowaną głową.

— Co się panu stało, panie Mączka? — dopytywali się zaintygowani znajomi.

— Mój normalny pech — uśmiechnął się gorzko pan Mączka. — Nie wiem dlaczego mi się tak w życiu nie wiedzie. Może dla tego, że akuszerka, która mnie odbierała przy porodzie miała katar i kichnęła 13 razy? Widocznie ta trzynastka przynosi mi pecha.

— Niech pan nie narzeka. Wszyscy wiedzą, że panu się dobrze powodzi.

— Mnie się powodzi?! Ha, ha, ha! Jak panu opowiem, co mi się wczoraj przytrafiło to się pan przekona, jak mnie pech prześladuje:

Wyszedłem z domu na spacer. Póki siedziałem w domu było ślicznie, ale jak tylko wyszedłem na spacer, zaczął padać deszcz. Już pan ma pierwszy pech.

Chciałem otworzyć parasol — pękły cztery szprychy. Już pan ma drugi pech.

Więc szukam bramy, żeby się w niej schronić. Wszystkie bramy pozamykane. Ma pan trzeci pech!

— Czy już było po jedenastej?

— Nie wiem. Skradziono mi zegarek. Czwarty pech. Chcę wsiąść do taksówki — zgubiłem portfel. Piąty pech. Idę na piechotę — wpadłem w błoto. Szósty pech. Chcę się wydostać. chwytam się o coś — naturalnie o druty kolczaste! Siódmy pech.

— A gdzie pan sobie głowę rozbił?

— Czekaj pan jeszcze nie skończyłem. Wracam wreszcie do domu — w domu pożar. Ósmy pech. Telefonuję po straż ogniową — telefon zepsuty. Dziewiąty pech. Wyskoczyłem wreszcie oknem z czwartego piętra i... uderzyłem się o kant ławki. Dlatego mam głowę obandażowaną. Ładna seria pechów, co? A pan powiada, że mnie się dobrze powodzi...

— Hm... rzeczywiście... Jednego tylko nie rozumiem. Pan wyskoczył z czwartego piętra i uderzył się tylko o kant ławki?

— Tak. Całe szczęście, że ławka była obita pluszem. Bo to było w wagonie kolejowym drugiej klasy.

— Jak to w wagonie?

— Zwyczajnie. Obudziłem się w wagonie.

— Więc to wszystko panu się tylko śniło?

— A co pan chciał? Żebym naprawdę skakał z czwartego piętra? Tego by jeszcze brakowało!! Przy moim przeklętym pechu! Zdrzemnąłem się w drodze do Łodzi, dokąd jechałem po spadek..

— Cooo? Otrzymał pan spadek?

— Wyobraź pan sobie! Przeklęty pech! Jak mam ciotkę w Ameryce, która ma cztery miliony, to umiera nie ona, tylko stryjek w Łodzi, który ma zaledwie jedną kamienicę.

— Kamienicę?! I to pan nazywa pechem?!

— A co to jest jak nie pech? Na każdym kroku mnie prześladuje. Czy to nie jest pech, że kiedy gram na loterii i jest wygrana milion złotych, to ja wygrywam tylko sto tysięcy?!!

— Wygrał pan sto tysięcy?!!

— Wyobraź pan sobie! Taki pech!! Byłem pewien, że wygram milion! Nie wiem skąd do mnie ten wieczny pech! Szczególnie ostatnio. Myślę, że to znów ta feralna trzynastka...

— Jaka trzynastka?

— Ożeniłem się miesiąc temu i dostałem 13 tysięcy dolarów posagu.

— Co takiego?! Posag też pan dostał?

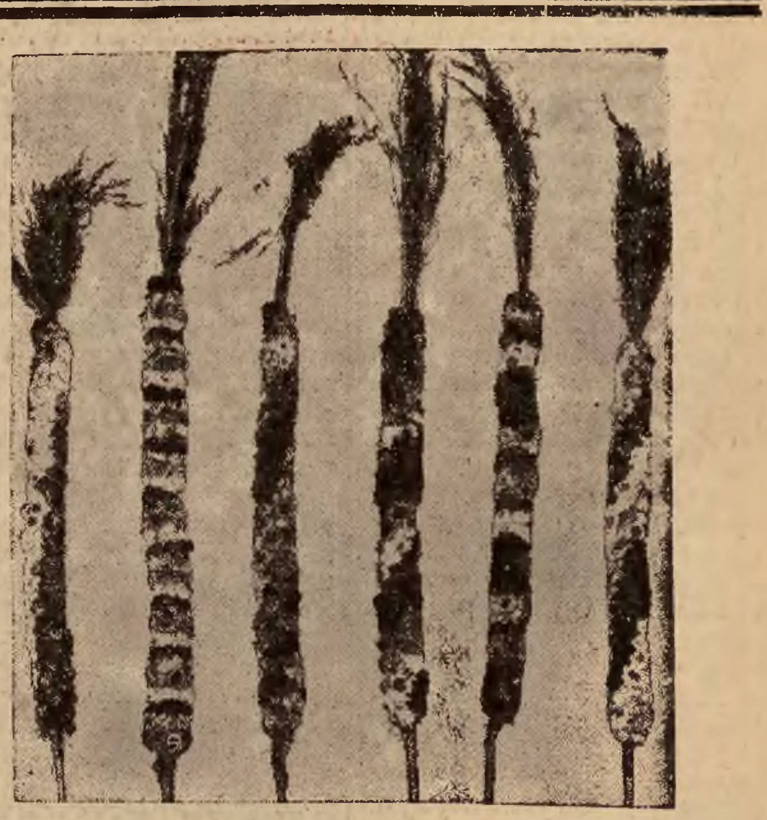
— Tak. 13 tysięcy. Chciałem 15, ale dali 13. I myślę, że stąd ten pech.

Słuchacz pana Mączki stracił cierpliwość. Podniósł się z krzesła.

— Panie Mączka! — rzekł groźnie. — Jeżeli pan jeszcze raz zacznie narzekać na pech, nie wytrzymam i dam w mordę.

Pan Mączka westchnął ciężko.

— A daj pan! Mnie już wszystko jedno! Los mnie tak bije na każdym kroku, że jeszcze jak pan uderzy, nie odczuję.



Na zdjęciu reprodukujemy palmy wileńskie, ktore będą miały szczególne zastosowanie w niedzielę palmową.

GIEŁDA

Wczoraj zebranie giełdy nie odbyło się. Tendencja dla papierów procentowych i akcji utrzymana 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00, 3 proc. prem. poż. inwestycyjna I em. 65.00, II em. 64.25, 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki większe) 52.75, (drobne) 50.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.50, 7 proc. poż. Śląska 48.75, proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 48.50.

RADIO

8.00 Sygnał czasu. 8.03 „Audycja dla wsi". 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. 11.05 „Udział Polski w dziele misyjnym" — pogadanka. 11.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny (ze Lwowa). 14.00 Poświęcenie Kolumn Sanitarno-samochodowych Polskiego Czerwonego Krzyża. 14.30 „W pierwszy dzień wiosny" — Mała Orkiestra P. R. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 Koncert reklamowy. 16.25 Program na jutro. 16.40 Klasyczny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska p. t. „Przedziwny rycerz Don Kichot z Manczy" 17.20 Koncert solistów (płyty). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Transmisja koncertu muzyki pasyjnej z kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie. 18.45 „Poezja Zmartwychwstania" — szkic literacki. 19.00 „Parsifal" — I i II obraz misterium muzycznego Ryszarda Wagnera. 20.50 Przegląd polityczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Amor w zalotach" — skecz. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.35 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 22.43 „Parsifal" — III obraz misterium muzycznego Ryszarda Wagnera. Zakończenie o godz. 23.50.



Potężny wywiad angielskiej „Intelligence Service" obawiając się, aby wpływy bolszewickie w Chinach nie zaszkodziły interesom brytyjskim, wysłał tam swych dwoje najlepszych agentów: Annę Morette i Artura Jamesa, którzy niedawno przybyli z Rosji.

Znalazłszy się w Szanghaju, agenci przystąpili do rozbijania organizacji rewolucyjnej. Przede wszystkim zarzucili sieci na czołowego działacza rewolucyjnego, doktora Jenga, i unieszkodliwili go, następnie wykryli zakonspirowany lokal komitetu rewolucyjnego i nasłali na niego policję chińską.

Między policjantami a rewolucjonistami doszło do zaciętej walki. Policjanci nie spodziewając się tak wielkiego oporu, zaczęli się cofać. To wykorzystali rewolucjoniści, przedarli się przez kordon policji i uciekli. Tylko kilku, których trafiły kule policjantów, dostało się w ręce władz.

Między nim znajdował się Li-Te, młody rewolucjonista, którego odwieziono do szpitala. Gdy rany mu się zagoiły, odprowadzono go do urzędu śledczego i zażądano, aby się przyznał do zarzucanych mu czynów. Gdy Li-Te nie chciał się na to zgodzić, urzędnicy oświadczyli, że zostawiają mu dziesięć minut do namysłu i opuścili pokój.

Li-Te zostawszy sam, rozglądał się po pokoju. Nagle jego wzrok padł na otwartą szufladę, z której wystawał arkusz papieru. Chińczyk wyciągnął papier, na podstawie którego stwierdził, że przywódca szanghajskich rewolucjonistów, Kiang-Ling-Fu jest prowokatorem. Li-Te uciekł i doniósł towarzyszom o swym wstrząsającym odkryciu. Rewolucjoniści wszczęli dochodzenie, które wykazało, że Kiang-Ling-Fu jest zdrajcą i postanowili go zgładzić. Bolszewik Jakacki, który był doradcą szanghajskich rewolucjonistów, doniósł Kiang-Ling-Fu o zapadłym wyroku.

168.

W restauracji

Twarz Kiang-Ling-Fu wykrzywiła się w strasznym grymasie. Przez chwilę głos uwiązł mu w gardle. Następnie wykrztusił z trudem:

— Czy komisja śledcza stwierdziła moją winę.

— Tak... — ostro odparł Jakacki.

— Czy mam prawo żądać, aby mi przedstawiono te rzekome dowody winy?

— Prawo to w zupełności panu przysługuje — oświadczył oficjalnym tonem Jakacki i pokazał mu list, pod którym figurowało imię „Anna"...

— Sami sfabrykowaliście te listy — wykrzyknął oburzony Kiang-Ling-Fu! — Śmiem nawet oświadczyć, że pan, panie Jakacki, jesteś prowokatorem i pracujesz w „Intelligence Service".

— Milcz, psie! — oburzony Li-Te podskoczył do Kiang-Ling-Fu. Również i ten wstrętny manewr nie pomoże ci! Oto masz karę, jaka ci się należy...

Kiang-Ling-Fu chciał jeszcze coś powiedzieć na swoją obronę, ale w tej chwili Li-Te wystrzelił. Kula przebiła Kiang-Ling-Fu klatkę piersiową. Chińczyk zwalił się z nóg, szepcząc:

— Jestem niewinny... ra..tujcie...

Li-Te widząc, że Kiang-Ling Fu daje jeszcze oznaki życia strzelił do niego po raz drugi.

— Towarzysze — oświadczył następnie Jakacki uroczyście — zdrajca, Kiang-Ling-Fu zginął śmiercią, na jaką zasłużył.

Li-Te przyniósł dużą czarną tablicę i napisał na niej: „Ci wszyscy, którzy zdradzają naród chiński, zginą podobną śmiercią". Położył tablicę na zwłokach, które leżały w kałuży krwi, i rzekł:

— Teraz „Intelligence Service" może mu już płacić pensję.

Rewolucjoniści musieli opuścić zakonspirowany lokal. Zdrajca z pewnością podał policji, gdzie mieści się lokal. Poza tym znajdowały się tu zwłoki prowokatora. Z tych dwóch względów nie wolno tu było dłużej pozostawać.

Rewolucjoniści szybko zniszczyli dokumenty, znajdujące się w lokalu. Zawrzała gorączkowa praca zacierania za sobą śladów. Nastrój był tak poważny, że prawie nie rozmawiano ze sobą. Ciężki koszmar przytłaczał dusze. Kierownik, przywódca, najbliższy towarzysz, do którego miano bezgraniczne zaufanie, okazał się prowokatorem!

Po zniszczeniu dokumentów rewolucjoniści w w pojedynkę opuszczali lokal. Była już późna noc. Na dworze panowały egipskie ciemności. Pod osłoną nocy rewolucjoniści opuścili szopę, w której rozegrała się wielka tragedia.

Przed opuszczeniem klubu Jakacki oświadczył:

— Teraz stoimy przed naszym starym zadaniem: Anna Morette i Artur James muszą żywcem dostać się w nasze ręce, aby złożyć nam sprawozdanie ze swej międzynarodowej działalności. Do zobaczenia, towarzysze!

* * *

W restauracji „Pod Czerwonym Wężem" w angielskiej koncesji w Szanghaju siedziało przy stoliku kilku angielskich oficerów w towarzystwie jasnowłosej kobiety.

Popijano szampana i śmiano się. Jeden z oficerów wyciągnął gazetę i zaczął ją przeglądać.

— Należy zobaczyć, jaki jest wynik dzisiejszego meczu bokserskiego — oświadczył, szukając odnośnej wzmianki.

Nagle wykrzyknął:

— Udało się nam, brawo!

— Co się miało udać? — zapytali go towarzysze, spoglądając na niego ze zdumieniem.

— Przeczytajcie to sobie, Arturze i Anno, wiadomość ta jest podana jak gdyby dla was!

Anna Morette wzięła do ręki gazetę i przeczytała na głos wzmiankę:

„Zagadkowa zbrodnia na przedmieściu Hong-Czu.

Już od kilku dni psy, zbliżając się do szopy stojącej nad brzegiem rzeki Czang, zaczynały gwałtownie ujadać. W końcu dostały się do piwnicy, znajdującej się pod szopą i wyskoczyły z powrotem z jeszcze gwałtowniejszym ujadaniem.

Zjawisko to wydało się mieszkańcom Hong Czu bardzo podejrzane i zawiadomili o tym policję. Policja zszedłszy do piwnic, znalazła w podziemnej hali zwłoki mężczyzny, mającego około czterdziestu lat. Miał on przestrzeloną czaszkę i klatkę piersiową. Na zwłokach leżała duża czarna tablica z następującym napisem: „Ci wszyscy, którzy zdradzają naród chiński, zginą podobną śmiercią"...

Jak wynika z tego napisu, ma się tu do czynienia z mordem na tle politycznym. W toku dochodzenia zdołano ustalić, że zamordowany nazywa się Kiang-Ling-Fu. Jego towarzysze zabili go z tego względu, że podejrzewali go o prowokację".

— Więc mój plan udał się całkowicie! — wykrzyknęła zadowolona Anna Morette. — Musimy natychmiast zadepeszować o tym do Londynu. Większego ciosu nie można było zadać rewolucjonistom...—Dodała przytłumionym głosem. — Sami unieszkodliwili swoich przywódców cha, cha, cha... No, teraz należy dążyć do tego, aby się wzajemnie powystrzelali...

— Nie potrzebujemy przelewać krwi... — odezwał się jeden z oficerów, — jest to przeciwne naszej tradycji... Niech inni przelewają krew... Rezultat będzie przecież zawsze ten sam...

— Teraz powinna przyjść kolej na tego Rosjanina, Jakackiego — odezwał się szeptem inny oficer.

— Tak, wówczas, gdy spotkałam go, jak grał rolę żebraka, również o tym pomyślałam — oświadczyła Anna Morette. — Nie spostrzegł się wcale, że od razu go poznałam...

Ani oficerowie, ani Anna Morette nie zauważyli, jak do dużej sali wszedł starszy pan o długiej siwej brodzie i zajął miejsce w pobliżu ich stolika.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

PECHOWY DZIEŃ JIMA

Elegancka czarna limuzyna minęła róg ulicy. Wskutek gwałtownego deszczu, który spadł w nocy, śnieg pokrywający jezdnię rozmiękł. Tylne koła samochodu jadącego szybciej niż pozwalały na to przepisy zarzuciły nieco do tyłu i ochlapały błotem policjanta Jima Greena, który pełnił na na rogu ulicy służbę na swoim motocyklu.

Tego dnia Jim Green był w wyjątkowo złym humorze, zdawało mu się, że dziś wszystko sprzysięgło się przeciw niemu. Już samego rana Bessie, jego czarna kotka, która w nocy przeobraziła jeden z jego butów w zakład położniczy, z rozcapierzonymi pazurami rzuciła się na niego, gdy jeszcze na wpół zaspany wjechał nogą w but. Musiał zużyć wiele czasu i włożyć cały swój kunszt dyplomatyczny w to, aby przekonać Bessie, że jej potomstwu będzie wygodniej i cieplej w starym futrze niż w bucie, który zresztą był mu potrzebny w czasie pełnienia służby.

Ponieważ przeprawa z Bessie zabrała mu dużo czasu, musiał szybko już zjeść śniadanie i poparzył sobie dotkliwie język, pijąc zbyt gorącą herbatę. Ale nie skończyło się na tym. Gdy w pośpiechu schodził w ciężkich butach po schodach, wpadł na ścianę i nabił sobie guza na czole.

Gdy został oblany błotem przez czarną limuzynę, gniew, który dotychczas starał się pohamować, wybuchł teraz z całą siłą. Normalnie nie zwróciłby wcale uwagi na to, że samochód jechał nieco szybciej, niż pozwalały na to przepisy i puściłby je wolno. Ale ponieważ tego dnia wszystko mu szło na opak, postanowił skorzystać z okazji i wyładować rosnący w nim gniew.

Zapuścił motor i podążył za samochodem, dając syreną znak, aby się zatrzymał. Ku jego niezwykłemu zdumieniu automobilista nie tylko, że nie zatrzymał samochodu, ale jeszcze zwiększył tempo, starając się ujść policjantowi.

Jim nie miał zamiaru ustąpić. Zacisnął wargi, dał gazu i z błyskawiczną szybkością pędził za uciekającym samochodem.

Coraz bardziej zbliżał się do samochodu i już sądził, że udą mu się wyprzedzić wóz, gdy nagle z tylnego okienka gruchnęły strzały i kule ze świstem przeleciały nad uchem Jima. Było to już za wiele dla pałającego gniewem policjanta!

Tak gwałtownie nacisnął ręczne i nożne hamulce swej mocnej maszyny, że koła zaczęły się ślizgać po gładkim asfalcie. Ale Jim nie zważał na to. Zanim motocykl się zatrzymał, Jim zeskoczył i wyciągnął rewolwer. Rozległy się dwa strzały, a zaraz po tym trzask pękającej opony prawego tylnego koła.

W tej samej chwili Jim poczuł, że robi mu się dziwnie ciepło w okolicy serca i runął na ziemię.

Zanim stracił przytomność, ujrzał jak gwałtownie podrzucany samochód, którego kierowca stracił prawdopodobnie panowanie nad nim, wpadł z całej siły na hydrant i przewrócił się.

Wkrótce przybył na motocyklu drugi policjant. Zwabiło go na miejsce wypadku wycie syreny motocyklu Jima, który leżał obok nieprzytomnego policjanta. Z pierwszego wejrzenia zdał sobie sprawę z tego, co tu zaszło i z najbliższego aparatu telefonicznego zawiadomił władze zwierzchnie o wypadku.

Po kilku chwilach przybyła komisja śledcza i stwierdziła, że w limuzynie znajdowali się groźni porywacze ludzi, którzy zostali ciężko ranni. Obok hydrantu leżała młoda dziewczyna, która widocznie należała do bogatszych warstw ludności. Była związana i zakneblowana, a wskutek gwałtownego wstrząsu została wyrzucona z samochodu na bruk.

Gdy Jim Green wrócił do przytomności, stwierdził, że znajduje się w białym łóżku w jasnym wesołym pokoju. Obok łóżka stał lekarz, który rzekł, przyjaźnie się do niego uśmiechając:

— No, tym razem panu się udało. Gdyby kula trafiła pana o cal niżej, leżałby już pan teraz gdzie indziej.

— Co się właściwie ze mną stało? — zapytał Jim, chcąc przekręcić się na lewy bok, co mu sprawiło niewymowny ból.

— Nic szczególnego, tylko tyle, że kula przejechała panu o cal nad sercem.

— Czy ujęto tych łotrów, którzy chcieli mnie naładować ołowiem?

— Naturalnie, nikt z nich, jeśli ujdą krzesła elektrycznego, nie potrafi chodzić o własnych siłach. Dostało się im więcej niż panu, młodzieńce!

Pomrukując pod nosem Jim ujął filiżankę, którą podała mu delikatna ręka kobieca, i powoli pił, starając się spojrzeć na twarz posiadaczki tej drobnej rączki. Srebrzysty śmiech odpowiedział na te jego próby i jasnowłosa główka schyliła się nad nim.

— Kto to jest? — mimo woli zapytał Jim.

Nie wyglądała ona na pielęgniarkę, ponieważ spod krótkiego białego fartuszka wyzierała bardzo elegancka suknia.

Wesoły śmiech odpowiedział na pytanie Jima, a srebrzysty głos, który wzbudził dreszcz rozkoszy w Jimie, oświadczył

— Jestem Bessie Stone, tą dziewczyna, która dzięki pańskiemu stanowczemu wystąpieniu uniknęła rąk oprawców.

— Sądzę, że skończyłabym bardzo marnie — ciągnęła dalej, już poważniejszym tonem. — Banda żądała od ojca 200.000 dolarów okupu i groziła, że jeśli w ciągu dwudziestu czterech godzin nie otrzyma pieniędzy, stracę życie. A właśnie tego dnia ojciec znajdował się w takiej sytuacji, że nie mógłby uiścić tak wielkiej sumy.

— Nie należy mi się za to wdzięczność, miss Bessie, — odparł zdumiony Jim. — Bandyci zdenerwowali mnie tym, że obryzgali mnie błotem. Gdyby tego nie uczynili, nie zwróciłbym wcale uwagi na ich samochód.

Wesoły śmiech lekarza i Bessie został nagle przerwany wejściem starszego eleganckiego pana.

— Nie wiem, jak mam się panu odwdzięczyć, sierżancie — oświadczył przybyły.—Władze zwierzchnie mianowały już pana sierżantem, ale ja osobiście nie wiem, w jaki sposób odpłacę mu się za to, że ocalił moją córkę!

— Nie należy mi się wcale podziękowanie — odparł zmieszany Jim — spełniłem tylko swój obowiązek, którego bym zresztą zaniedbał, gdyby Bessie z rana nie podrapała mi policzka.

Lekarz, Bessie i jej ojciec spojrzeli ze zdumieniem na policjanta. A gdy Jim opowiedział im, jak w dniu wypadku wszystko sprzysięgło się przeciw niemu, wszyscy troje wybuchnęli śmiechem.

Kalendarz dnia

21 MARZEC

NIEDZIELA.

Palmowa. 12 Ew. Triumf. wjazd P. Jezusa do Jeruzalem. Benedykta, op. Filemona.

Słowiański: Bragosława, Lubomierza.

Słońca: wsch. 5.38, zach. 17.50.

Księżyca: wsch. 11.49, zach. 2.55.

HISTORIA PODAJE:

1080 Przypuszczalna data śmierci króla - wygnańca Bolesława Śmiałego na Węgrzech.

1609 Urodził się król Jan Kazimierz.

1825 Hołd Ameryki Lafayette'owi i Kazimierzowi Pułaskiemu.

PRZYSŁOWIA:

„Benedykt w pole z grochem.
Wojciech z owsem jedzie,
Stanisław z lnem,
Filip tatarkę wywiedzie"

HUMOR WIELKICH LUDZI.

Korona stworzenia. W pewnym salonie arystokracji krakowskiej, przy stole, gdzie siedział ks. biskup krakowski, Dunajewski, toczyła się rozmowa na temat uzdolnień kobiety i mężczyzny.

Jedna z pierwszych bojowniczek o prawa kobiety twierdziła, że kobieta musi być doskonalsza od mężczyzny, bo stworzona jest na ostatku, a więc jest „koroną stworzenia".

— Łaskawa pani — odpowiedział z uśmiechem biskup Dunajewski — Pan Bóg był jak architekt, który po ukończeniu pałacu umieścił na dachu chorągiewkę, a ta za wiatrem na wszystkie strony się kręci.

Tłumaczenie snów

P. Kuzynka. Będzie Pani szczęśliwą matką.

S. R. 25 (Wilno). Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Kłopot pieniężny. Zmiana warunków materialnych na lepsze w niedalekiej przyszłości.

N. N. (Wilno). List Pani skierowałem do działu „W cztery oczy".

Smutna dusza. Wyjdzie Pani za mąż najdalej za dwa i pół roku. Przeszkody w małżeństwie nie będzie. Pani talizman: bransoleta z niebieskich i białych paciorków. Pozna Pani Stefana.

P. Lena z Ząbkowskiej. Szczęśliwe cyfry: 7 i 8. Będzie miła rozmowa z mężczyzną. Przykrość domowa, spowodowana przez bliską osobę.

P. Lanka von H. Mężczyzna, o którym Pani myśli, interesuje się Panią bardzo. Rozrywka będzie. Szatynka jest Pani życzliwa.

Niesamowity sen

który przewidział straszliwą katastrofę na morzu

Towarzystwo metafizyczne w Londynie podaje opis niezwykłego snu, który całkowicie zasługuje na wiarę. Wiele się opowiada o osobach, które we śnie były ostrzegane przed niebezpieczeństwem i które idąc za tym ostrzeżeniem uniknęły katastrofy. Ale wszystkie te opowieści posiadają jedną wadę: sen ten opowiada się dopiero po wypadku i wskutek tego do takiej opowieści odnosimy się z pewną dozą nieufności.

W opisywanym przez nas wypadku, człowiek, któremu przyśnił się ten sen, zawiadomił bliskie sobie osoby, że posłuchał ostrzeżenia, a wypadek zdarzył się dopiero po tym.

Wypadek ten zdarzył się w roku 1909. Statek „Wratah" znajdował się podówczas w drodze z Australii do Londynu.

Na pokładzie statku znajdowało się 653 pasażerów, wśród których był również mister Sawyer, znajmujący kajutę pierwszej klasy. Przed przybyciem statku do Durbanu miał on następujący sen: ukazała mu się nieznajoma postać, odziana w ubranie poplamione krwią i trzymająca w ręku wielki miecz.

Gdy mister Sawyer obudził się, miał wrażenie, że sen ten oznacza ostrzeżenie i że wkrótce wydarzy się jakiś nieszczęśliwy wypadek.

Podczas spaceru po pokładzie statku doszedł do dziobu, jak to często czynił, i przyglądał się spienionym falom. Nagle odniósł wrażenie, że jakaś niewidzialna ręka zmąciła fale i te przybrały inny wygląd niż zazwyczaj.

W tej chwili powziął zamiar opuszczenia statku, jak tylko ten zawinie do portu w Durbanie.

Wprowadził też swój zamiar w czyn i wysłał depeszę do żony: „Ponieważ na „Wratah" czuję się źle, wylądowałem w Durbanie".

26 lipca „Wratah" opuścił Durban i udał się w dalszą podróż. Następnego dnia widziano go z małego statku rybackiego. Był to ostatni znak życia „Wratah" i jego 652 pasażerów. Od tej chwili statek zniknął.

ON I ONA.

On: — Dlaczego piękne kobiety są zawsze głupie?

Ona: — Kobiety muszą być piękne, aby mężczyzna się w nich zakochał, głupie zaś, aby mogły się zakochać.

Mózg wydziela prąd elektryczny

Sensacyjne odkrycie w zakładzie dla obłąkanych

Dwaj lekarze amerykańscy, dr. Morton Rubin i dr. D. Cameron, którzy pracują w uniwersytecie Clark i w zakładzie dla obłąkanych w Worcester, w stanie Massachusetts, dokonali doniosłego odkrycia. Doszli do wniosku, że mózg ludzi wydziela prąd elektryczny, którego moc jest inna u ludzi zdrowych na umyśle, a inna u chorych.

Zakładali na głowy badanych osób cienkie druciki i stwierdzili, że mózg wydziela słabe fale elektryczne do 10 razy na sekundę o natężeniu od dwudziestej do pięćdziesiątej części miliona wolta. U ludzi chorych umysłowo ilość fal wydzielanych na sekundę jest mniejsza, a ich natężenie jest silniejsze.

Dzięki tym pomiarom można nie tylko stwierdzić chorobę u osób chorych, ale również ustalić stan chorobowy u ludzi pozornie jeszcze zdrowych. Jest jasne, że dzięki temu odkryciu można poddać zagrożone zabiegom lekarskimi i ustrzec go w porę przed groźnymi chorobami umysłowymi.

Odkrycie to ma również kolosalne znaczenie dla sądownictwa. Pozwoli bowiem sędziom ustalić czy przestępca w czasie dokonywania czynu przestępczego był zdrowy na umyśle. Nowa metoda badania pozwala również orzec, czy środki lecznicze, którymi leczono umysłowo chorych dają pożądane skutki. W przyszłości lekarze nie będą opierali się w tej dziedzine tylko na swoch przypuszczeniach i obserwacjach, ale na konkretnych pomiarach.

Humor

KTO TU PANEM?

— Wychodzisz z domu?

— Jak widzisz, Emilu.

— A kiedy wrócisz?

— Gdy wrócę.

— Ale proszę cię bardzo, Dolly, ani o sekundę później!

SZKOCI

— Słyszałem, że twój siostrzeniec żeni się. Co mu dasz na prezent ślubny? — informuje się przyjaciel bogatego Szkota.

— Hm, napiszę mu, że ciężko zachorowałem.

Na małej wokandzie...

Precz z lekarzami

czyli przewrót w medycynie

— Oj! — jęczał pan Samuel Rabinowicz.

— Co jest? — dziwił się pan Jakób Potocki.

— Wątróbka mnie potrzebowała zabolić.

— Hm. Co pan nie powiesz.

— Oj! Znowu będę potrzebował iść do doktora.

Pan Potocki zaśmiał się po gardłowie.

— Do doktora! Po co do doktora? Ja mam mój własny sposób leczenia i zawsze jestem zdrów, jak rybuchna.

— Co to za sposób?

— Ja jem to, co mnie boli.

— Na przykład jak pana boli noga?

— To jem wołowe nogie.

— A jak pana boli ucho?

— To jem barszczu z uszkami.

— Przypuszczajmy, że głowa pana boli?

— To móżdżku cielęcego zamawiam. Mam kaszel w płucach, to zamawiam letkie; nie domagam na co innego, to zjadam dwa miękkie jajka i tak dalej i tak dalej.

— No a jak mnie boli wątroba?

— To potrzebujesz pan jeść wątróbkie.

— Wątróbkie raz?

— Dlaczego raz? Dwa razy! Trzy razy! Więcej pan zjesz, to więcej pomoże.

Pan Samuel zastosował się do otrzymanej rady i począł konsumować jedną porcję wątróbki za drugą.

Kuracja ta nie wyszła mu jednak na zdrowie. Bezpośrednio po niej nastąpiły torsje i bóle, z których musiało pana Rabinowicza ratować dwóch lekarzy za pomocą niezliczonej ilości lekarstw.

Zrozumiałe, że przy spotkaniu pan Samuel obił dotkliwie złego doradcę. Wybił mu przy tem ząb, wołając:

— Ciekawem, co ty będziesz jadł na ten wybity ząb, co ci teraz boli?

Wynikła z tego sprawa sądowa. Sąd uznał, iż pan Samuel działał w afekcie i skazał go tylko na dwa dni aresztu.

NIE UFAJ BYLE KOMU

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Tragedia młodej mężatki

„ZROZPACZONA" nadsyła nam jęk rozżalonego serca, pisząc:

„Są chwile w życiu ludzkim, gdy człowiek czuje potrzebę pożalenia się przed kimś ze swych cierpień.

Jak człowiek chory skarży się otoczeniu, tak i ja, cierpiąca moralnie, odczuwam nieubłaganą konieczność wypowiedzenia swego bólu.

Jestem młodą mężatką, zaledwie 24-letnią, ale już mam dwoje dzieci. Mąż — mój rówieśnik — kochał mnie do niedawna bardzo szczerze, był czułym małżonkiem i ojcem, pracowitym człowiekiem i nie znał co to wódka.

Myślałam spokojnie o przyszłości swojej i dzieci. Lecz na drodze naszego życia stanęła inna kobieta. Nie znam jej osobiście. Wiem, że nazywa się Lusia. Jest panną i młodszą ode mnie.

Zabrała mi męża całkowicie. Zaniedbał dom, dzieci, a najważniejsze — pracę. Rozpił się wreszcie i stracił posadę.

Mój Marian pochłonięty został jakąś niesamowitą miłością do tej rozpustnicy, bo tylko rozpustnicą można nazwać pannę, która zabiera innej męża i dzieciom ojca.

Nad domem naszym zawisła już nędza, bo sama jedna nie mogę utrzymać dzieci. Nie widzę żadnego ratunku. Toteż w umyślne mym zrodziła się szalona myśl zabicia siebie i mych córeczek.

Nie mam do kogo pisać ostatnich listów, piszę więc do Ciebie, Zacny Redaktorze. Może znajdziesz kilka słów potępienia dla lekkomyślnego szaleńca i niegodziwej rozpustnicy?"

*

Znalazłyby się niewątpliwie, ale przede wszystkim, muszę je, niestety, znaleźć i dla Pani.

Rozumiem niesłychaną, bezgraniczną rozpacz Pani, ale na to się nosi szanowne miano człowieka, aby umieć zapanować nad swym bólem i nie dać się złamać nawet najstraszliwszym cierpieniom moralnym.

Ostrzegam Panią jak najostrzej przed tym mrożącym krew w żyłach zamiarem.

Zamiar Pani jest straszliwszy, niż to, co go spowodowało. Tamto? Owszem, to rzecz obrzydliwa, ale... przelotna. Takie „szały" pomałżeńskie przeważnie szybko mijają.

Musi Pani zdobyć się na wielki wysiłek moralny i fizyczny. Znieść mężnie swój ból. My ze swej strony stajemy po stronie Pani.

Co do tamtych dwojga — pp. Mariana i Lusi — to, oczywiście, zasługują na naganę i jeżeli mają coś na swe usprawiedliwienie, niechże mają odwagę tu na tym miejscu to wypowiedzieć.

Aby ujawnić najwyższą bezstronność, zobowiązujemy się ich tłumaczenia na tym miejscu dosłownie powtórzyć, rezerwując sobie po tym — a także naszym Czytelnikom, którzy chcieliby zabrać głos w tej sprawie — prawo wypowiedzenia swego sądu na ten bolesny temat.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojow-go postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Opracowano szczegółowy plan, który udał się: Izdebska uniknęła śmierci i wydostała się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tania jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić generał-gubernatora Skałłona i opracowali dokładny plan zamachu.

Nareszcie nadszedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wcześnie i Skałłon cudem ocalał. Przygnębione dziewczęta spotkały Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdały mu sprawozdanie.

Tania, która przypadkowo znalazła się tam, zauważyła, jak Tadeusz czule rozmawia z Jadzią; oszalała z zazdrości pobiegła szybko do ochrany i zameldowała o tym, że w lasku młocińskim ukrywają się zamachowcy, którzy zamierzali zamordować generał-gubernatora. W rezultacie zarządzono obławę i aresztowano tylko Tadeusza, gdyż dziewczęta zdołały się ukryć.

Tadeusz otrzymał kartkę od Jadzi, która powiadomiła go, że towarzysze czynią starania, by go wydostać na wolność. Poleciła mu również spoglądać co dzień o szóstej wieczór przez okienko. Ale Tadeusz został osadzony w innej celi, więc następnego dnia o godzinie szóstej Jadzia na próżno spacerowała na przeciw jego okienka.

Tymczasem Iwanow przyśpieszył bieg sprawy Tadeusza i w najbliższym czasie miała się odbyć rozprawa przeciw niemu w sądzie wojskowym.

Tadeusza oskarżano nie tylko o zamach na Skałłona, ale również o szereg innych zamachów, w których wcale nie brał udziału.

Ale tak już zwykła ochrana działać. Wobec tego, że nie zawsze udawało jej się wytropić sprawców zabójstw politycznych, a Iwanow nie chciał się do swej niemocy przyznać, obarczano więc zwykle niewinnego odpowiedzialnością za czyny innych...

Tak samo postąpiono w wypadku z Tadeuszem. Udało się to kierownikowi ochrany tym bardziej, że Tadeusz był otoczony aureolą wodza organizacji bojowej...

Wydział wykonawczy organizacji bojowej czynił wszystko, by wyratować Tadeusza ze szponów śmierci. Stanisław, Bartek oraz inni członkowie wydziału bojowego zgłaszali na zebraniach szereg wniosków w sprawie Tadeusza, ale każdy z tych planów napotykał moc piętrzących się trudności, a szczególnie, gdy Tadeusz siedział w celi pojedyńczej, był zupełnie oderwany od świata, i porozumiewać się z nim było niemożliwością...

A tymczasem śledztwo przeciwko niemu w szybkim tempie szło naprzód. Tadeusz otrzymał tydzień przed swą sprawą akt oskarżenia. W celi jego panował półmrok, zmuszony był wdrapać się na okienko, by akt oskarżenia odczytać...

Akt oskarżenia rozweselił go na dobre. Co też za czyny jemu przypisują?! On to miał zamordować Kazimierczaka, który, jak wiadomo, padł z ręki Tani...

Tadeusz wspomniał przy tej okazji Tanię. Nie miał do niej nienawiści, zarzucał sobie, że w nieumiejętny sposób z nią postąpił, że nie brał pod uwagę, iż ma do czynienia z młodą, czułą dziewczyną, która go tak kochała... Nie kochał jej, ubóstwiał teraz Jadzię. Wydawało mu się obecnie, że nigdy Tani nie kochał, że było to tylko upojenie zmysłów...

Dnie w celi wlokły się monotonnie, ponuro. Tadeusz marzył o tym, by się wszystko skończyło, by nareszcie odbyła się rozprawa. Nic bardziej nie wymęcza pełnego entuzjazmu i chęci do walki człowieka, jak to zupełne oderwanie od ludzi, otoczenia...

Strażnik, który przyniósł jedzenie, milczał. Na zapytania Tadeusza nie odpowiadał, bądź też opryskliwie rzucał kilka słów.

Od rana do późna wieczór Tadeusz spacerował wzdłuż i wszerz w swej celi, rozmyślając nad swą przeszłością...

Miał sporo czasu, mógł spokojnie o wszystkim myśleć... Nikt mu tych myśli nie przerywał, nikt mu nie przeszkadzał... Myślał o sobie, swych bliskich, a przede wszystkim o tym, jak będzie w Polsce Niepodległej, jak rozwiąże się tysiące palących spraw...

Nie wątpił, że ta Polska, o którą walczą teraz setki, tysiące, miliony ludzi, przyniesie dobrobyt i szczęście przede wszystkim biednym i upokorzonym.

Nagle rozległ się zgrzyt klucza we drzwiach. Tadeusz drgnął. Po cóż o tej porze do niego? Zapewne przyszli go zabrać...

Wszedł strażnik w towarzystwie żandarma.

— Zabrać rzeczy...

— Cóż się stało? Na wolność? — uśmiecha się Tadeusz.

— Mołczat, sukin syn...

Tadeusz pragnie odpowiedzieć strażnikowi, osadzić go za to chamstwo, ale wnet opanował się, myśląc, że nie warto z takim pionkiem wyklócać się.

Strażnik w towarzystwie żandarma odprowadza go do kancelarii więzienia. Zastępca naczelnika rzuca kilka słów, po czym rozkazuje skuć mu ręce i nogi.

Dokąd to prowadzą go przed sprawą? Za tydzień ma się przecież odbyć jego proces, dokąd go więc teraz wiodą? Może do innego więzienia?

Chciałby się kogoś zapytać, ale nikt mu zapewne nie odpowie. Zresztą wszystko mu jedno, dokąd go prowadzą...



Żandarmi zamierzali wszcząć kanonadę, ale zanim zdążyli obejrzeć się, już bojowcy zaskoczyli ich swą strzelaniną.

Nagle przypomniał sobie liścik Jadzi. Jadzia pisała przecież, że towarzysze czynią starania, by wydostać go na wolność, może to wyprowadzenie go z celi ma jakiś związek z zamiarami jego towarzyszy?

Może plany wydziału bojowego wpadły w ręce ochrany?

Na podwórzu więziennym czeka już w pogotowiu karetka, z okratowanymi okienkami. Karetkę otacza dziesięciu uzbrojonych od stóp do głów żandarmów i sześciu konnych kozaków. Tadeusz wsiada do środka.

Jak pilnie go strzegą! Władze otrzymały bowiem poufną wiadomość, że bojowcy zamierzają wykraść Orlińskiego z Pawiaka. Dlatego też prokurator rozkazał, by Tadeusza przewieziono do „Dziesiątego pawilonu".

Oho, stąd, z tej twierdzy już go nie wykradną, do Cytadeli nie tak łatwo się dostać...

Któż to doniósł ochranie o zamiarach bojowców?

Osoba ta, jak widać nie chciała ujawnić swego nazwiska, bo pewnego razu, przed kilku dniami odebrał policmajster telefon, w którym zawiadomiono go, że wydział bojowy opracował plan wykradzenia Tadeusza Orlińskiego...

W tym samym czasie otrzymał pułkownik Iwanow list tej treści:

„Zawiadamiam Pana, że terroryści szykują wielką akcję, celem wykradzenia z więzienia niebezpiecznego przestępcy, Tadeusza Orlińskiego".

List był niepodpisany. Iwanow natychmiast wezwał swych konfidentów, którzy oświadczyli mu, że nic nie wiedzą o takich planach bojowców...

— A ja wam swołoczy płacę, a wy nic nie wiecie — wrzeszczał rozgniewany pułkownik, zły, że nie otrzymał potwierdzenia listu anonimowego.

Co prawda zrodziło się podejrzenie, że ten liścik i telefon do kancelarii policmajstra — to podstęp bojowców. Iwanow odbył w tej sprawie konferencję z prokuratorem i postanowił, że jakkolwiek się rzeczy mają, znacznie bezpieczniej będzie, gdy Tadeusza osadzą w Cytadeli.

Z obawy, by bojowcy nie napadli na karetkę podczas przewożenia więźnia, postanowiono wzmocnić znacznie straż wokół niej. Poza tym wydano polecenie, by karetka nie jechała zwykłą drogą, tylko bocznymi ulicami.

A tymczasem Tadeusz siedział skuty w karetce, i wyglądał przez kraty na ulicę. Rozumiał, że go przewożą do Cytadeli, ale czemu nie jadą najkrótszą drogą, tylko wybrali okólne ulice?

— Jak widać, obawiają się napadu — rozmyślał Tadeusz.

Koła żelazne karetki postukiwały o wyboje kocich łbów Stawek i Smoczej. Tadeusz widział wystraszone oczy przechodniów, którzy nie zwykli za pewne widzieć w tych stronach karetki, otoczonej taką strażą.

Rzucała się w oczy wielka liczba rannych i obandażowanych.

Ofiary wołyńców! — pomyślał Tadeusz.

Karetka potoczyła się po ulicy Sierakowskiej. Woźnica zaciął konie, które szybko poniosły w stronę Cytadeli. Wtem Tadeusz zadrżał.

Rozległ się straszny huk, a po chwili nowy wybuch. Woźnica znów zaciął konie, które przestraszone poniosły z szaloną szybkością...

Żandarmi, którzy strzegli Tadeusza wewnątrz karetki, zadrżeli ze strachu. Wycelowali lufy rewolwerów w stronę drzwiczek:

— Zabij go na miejsu. Lepiej go zabić, aniżeli miałby się stąd wydostać — krzyknął żandarm.

— Jeszcze nie, jeszcze nie... Mamy czas...

Tadeusz chciał spojrzeć przez okienko, zobaczyć, co się wydarzyło. Nie ulegało wątpliwości, że towarzysze postanowili go w taki sposób odbić. Dowiedzieli się, jak widać, że go przewożą do Cytadeli i dlatego postanowili go wyzwolić...

Tadeusz nie zdążył jednak wyjrzeć przez okno. Żandarm, który zaproponował, by go zastrzelić, uderzył go po głowie rączką rewolweru...

A tymczasem na ulicy toczyła się prawdziwa bitwa. Na Sierakowskiej bowiem oczekiwały już cztery „piątki" bojowców przejazdu karetki. Podzielono między sobą role...

Małej grupie polecono rzucić bombę przed karetką, by wywołać wśród eskorty panikę... Druga grupa powinna stoczyć wojnę z eskortą, dorwać się do karetki, wyważyć drzwi i wydobyć Tadeusza... Zadaniem zaś trzeciej grupy było zabrać Tadeusza i w oczekującej już dorożce odwieźć go ze obą w bezpieczne miejsce...

Plan wyratowania Tadeusza drogą takiej akcji, a raczej bitwy z policją, związany był z wielkim ryzykiem i narażeniem życia licznych bojowców. A jednak wydział bojowy stanął na stanowisku, iż warto przeprowadzić taką próbę nie tylko ze względu na Tadeusza, ale również i po to, by wywołać wśród żandarmów panikę...

Pierwsze dwie bomby osiągnęły zamierzony cel. Konie kozackie, spłoszone zrzuciły z siebie jeźdźców i pędziły galopem naprzód...

Żandarmi zamierzali wszcząć kanonadę, ale zanim zdążyli obejrzeć się, już bojowcy zaskoczyli ich swą strzelaniną...

W ciągu dwóch minut droga do drzwiczek karetki była zwolniona. Siedmiu bojowców pośpieszyło, by je otworzyć i uwolnić Tadeusza.

Dalszy ciąg jutro

Lepiej im w więzieniu, niż w wojsku

LIZBONA. — Dzienniki hiszpańskie przynoszą wiadomość, że na skutek decyzji amnestowania wszystkich przestępców kryminalnych, którzy zapiszą się do milicji czerwonej celem walki z wojskami narodowymi, zostały utworzone w Madrycie trzy bataliony składające się wyłącznie z przestępców.

Jeden z tych batalionów został wyszkolony i poszedł na front, gdzie odmówił walki i rozbiegł się. Część drobna „żołnierzy" została złapana i rozstrzelana, reszta zniknęła.

Pozostałe dwa bataliony odmówiły dalszego szkolenia się i zażądały powrotu do więzień. Przewódcy zostali rozstrzelani.

Handel mieszkaniami w Moskwie

MOSKWA. — „Prawda" donosi, że w Moskwie kwitnie spekulacja mieszkaniowa.

Urzędnicy, którzy mają przydzielone mieszkania lub pokoje w Moskwie w razie przeniesienia ich na prowincję rezerwują sobie te mieszkania na podstawie istniejących przepisów, a następnie sprzedają je, biorąc nieraz po 10 tysięcy rubli odstępnego.

W chwili obecnej istnieje w w Moskwie, według urzędowych danych, około 300 tys. mtr. kw. zarezerwowanej w ten sposób powierzchni mieszkalnej, czyli około 60 sześciopiętrowych domów.

Dziennik domaga się surowych zarządzeń celem ukrócenia spekulacji.

Frontem do Morza!

Żniwo śmierci w kopalni

JOHANESBURG (Połudn. Afryka) — W Germiston, w kopalni Simmer Jack zostało zatrutych gazami 40 tuziemców, którzy pomimo natychmiastowej pomocy zmarli.

„I. K. C." ma wstęp wzbroniony

do gmachu Sejmu i Senatu

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Sejmu zabrał głos marszałek Car, który złożył następujące oświadczenie:

„W numerze 78 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z roku bieżącego został umieszczony artykuł pod tytułem „Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej".

Artykuł ten wysoce tendencyjny pod względem treści, a niedopuszczalny w swej formie, usiłuje podważyć w opinii społecznej powagę Sejmu.

Wobec tego — w porozumieniu z panem Marszałkiem Senatu — postanowiłem unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma (huczne oklaski), oraz wydałem zakaz wystawiania kart wstępu do gmachu Izb Ustawodawczych przedstawicielom „Ilustrowanego Kuryera Codziennego (huczne oklaski).

Po tym oświadczeniu przystąpiono do porządku dziennego. W pierwszym czytaniu odesłano do poszczególnych komisyj szereg rządowych i poselskich projektów ustaw.

Po referacie pos. Pochmarskiego Sejm uchwalił rządowy projekt ustawy o święcie 11 listopada. Mówca wskazuje, że instynkt zbiorowy mas trafnie ustalił, jako dzień narodzin Nowej Polski 11 listopada.

Imię Józefa Piłsudskiego będzie po wsze czasy związane z pierwszym dniem Niepodległości. Tego dnia Józef Piłsudski objął pełnię władzy nad Polską i dzierżył ją aż do zebrania się Sejmu ustawodawczego.

Uczczenie tej rocznicy będzie na zawsze przede wszystkim złożenia hołdu Wielkiemu Duchowi Józefa Piłsudskiego, a równocześnie wyrazi hołd dla Majestatu Rzeczypospolitej i Głowy Państwa, jako też hołd dla Armii Polskiej i jej Wodza Naczelnego, jak również będzie wyrazem uznania dla wszystkich twórczych sił narodu, reprezentowanych najżywotniej przez polski lud pracujący.

Nikt nie zapisał się do dyskusji wobec czego marszałek zarządził głosowanie. Ustawa została przyjęta jednomyślnie. Taki wynik głosowania Izba przyjęła długotrwałymi i hucznymi oklaskami.

Również następny projekt ustawy związany z imieniem Józefa Piłsudskiego Izba uchwaliła jednomyślnie, a mianowicie projekt ustawy o Instytucie Kultury Józefa Piłsudskiego.

Projekt referowała pos. Pełczyńska. Przypomina ona, że istniejący obecnie przy Prezesie Rady Ministrów Fundusz Kultury Narodowej został zapoczątkowany przez Marszałka Piłsudskiego w r. 1928.

Referentka wskazuje na wielkie znaczenie kultury w rozwoju Państwa, podkreśla, że Marszałek Piłsudski rozumiał zawsze potrzeby kulturalne i otaczał opieką każdą dziedzinę twórczości.

Państwo musi się opiekować przejawami życia kulturalnego i popierać wysiłki swoich badaczy i twórczych.

Dyskusja miała charakter jednomyślny. Wszyscy godzili się z tym, że Państwo zbyt mało daje na potrzeby kulturalne. Domagano się zwiększenia sum, przeznaczonych na rozwój kultury.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi przystąpiono do rządowego projektu ustawy w sprawie zamiany obligacyj pożyczek państwowych, samorządowych oraz gwarantowanych przez Skarb Państwa wystawionych w walucie obcej na obligacje, wystawione w walucie polskiej.

Referował pos. Hutten-Czapski, który wniósł szereg poprawek, uchwalonych już w komisji budżetowej. W dyskusji przemawiało szereg posłów, którzy wypowiedzieli się za projektem rządowym.

Podnoszono szereg zastrzeżeń, ale w głosowaniu projekt został uchwalony znaczną większością głosów.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono pozostałe punkty porządku dziennego.

Najmniejsza gmina w Polsce odcięta od kraju

Gmina Janowo, licząca 652 mieszkańców, należy do powiatu Tczewskiego i położona jest na prawym brzegu Wisły, jak skrawek terytorium polskiego otoczony ze wszystkich stron terytorium niemieckim.

Od zachodu szeroko rozlane wody Wisły oddzielają Gminę Janowo od macierzystego pnia, poza tym zaś ze wszystkich stron otacza ją granica Prus Wschodnich (powiatu Kwidzyńskiego).

Teraz w czasie powodzi wiosennej i spływania lodów Gmina Janowo odcięta jest całkowicie od Polski, bowiem jedyny sposób komunikacji — przeprawa łodzią — została uniemożliwiona. Poczta, zarządzenia władz państwowych i powiatowych dostarczane są w tych warunkach do Janowa tylko samolotem.

Kiedy Wisła wróci do normalnego stanu, prom stanie się łącznikiem między Gminą Janowo, a resztą Polski.

Swego czasu, kiedy toczyły się w Paryżu targi o granice Polski, mieszkańcy tej dzielnej Gminy, nie bacząc na szykany niemieckie, zdobyli się na wysłanie licznej delegacji do Paryża z petycją o przyłączenie ich do Polski.

Prośba ta została uwzględniona i dlatego dziś jedynie Gmina Janowo reprezentuje władanie Polski na tym odcinku prawego brzegu Wisły.

Pełna tabela 38 Loterii

II klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

5.000 Zł na nr: 139004
2.000 Zł na nry: 77012 154601 167249
1.000 Zł na nr: 116319
500 Zł na nry: 10783 25495 24076 49729 58390 81928 104532 133876 143294 175255
400 Zł na nry: 19249 67677 79275 82181 113951 122115 152652 185678 194129
250 Zł na nry: 6284 25281 26989 42931 54944 96882 170955 183239
200 Zł na nry: 5581 19745 24662 31747 38257 43902 44020 50652 51524 53918 54225 57193 64613 67144 72493 92111 95313 98434 99731 108773 126239 127292 134700 137300 137833 161550 164776 184506

Wygrane po 150 zł

7 116 657 1026 312 65 993 2180 229 393 873 3100 4981 5534 685 6992 7053 477 918 985 8557 757
10237 11774 930 89 12332 648 909 14260 15039 310 913 16125 603 17058 209 502 742 63 18566 680 19300 90 779 854
20185 697 713 63 21030 997 22132 721 55 24433 25321 25777 27415 28054 452 575 639 29050 122 203 833
30344 672 778 31092 179 700 33055 453 72 34110 951 97 35555 36401 82 37716 38144 261 39159 269 345 594
40033 501 41371 432 575 42843 43190 560 44144 318 45057 274 543 64 834 47087 48370 49465 663 847
50597 51400 52497 53174 54157 364 55368 60177 69 56169 264 57055 569 760 60177 62093 63 706 63852 64048 53 581 857 864 65869 66089 371 965 67854 88 68844 69340 90 777
70922 71058 642 73121 445 74004 116 807 62 331 797 75863 79121 360 533 686 971
80398 902 81886 82302 737 83243 330 772 84145 463 94 636 893 946 85436 96 714 85165 240 887 87914 88076 300 553 948 892 89588
90004 17 91204 426 92523 93278 94536 95488 736 96861 97875 98211 306 416 17 938 99448 74 572 603
100033 726 101039 102145 281 892 103025 122 636 104110 105172 401 12 777 106023 41 62 71 905 108441 109332 110744 706 113704
114023 116399 464 671 788 117687 737 118587 79 836 119252 633 79
121484 122250 439 899 123604 125511 126672 882 127300 38 128340 461 668 727 129122
130453 730 131874 132406 133173 134809 905 135208 494 915 136050 849 991 137468 609 834 138612 139079
142070 708 807 143051 477 552 72 755 146697 704 145124 296 324 35 727 92 213 147619 34 795 146 35 767 149392 937 70
150686 151379 961 152016 857 60 80 153016 202 440 61 961 154088 649 862 155190 238 80 938 157023 857 158453 708 159474 610 975
160510 752 58 161242 409 872 162287 886 161697 704 163124 296 324 35 727 920 166556 611 991 167042 58 404 565 906 168157 169489
170654 171027 304 94 172541 694 840 173279 174577 175584 176471 177108 680 179363 179 85
181770 880 182518 775 928 183300 184033 110 590 779 185476 186357 187508 631 188393 605 6 189070 370 636
190491 768 191111 745 47 193373 441 59 547 192 634 194089 96 223 335

Wygrane po 50 zł

2524 938 3022 4639 5386 881 923 7306 439 9153 629 43
10118 88 433 4 11605 12145 483 841 63 927 49 13088 695 834 14132 903 25 95 15320 595 629 16903 17124 18423 944 19141 290 397 443 57 957
20056 393 804 21097 143 341 89 976 22009 131 452 985 23817 24464 942 25239 519 673 724 904 43 25179 275 544 804 43 27486 813 70 28233 343 642 54 29115 455 593
30138 31346 970 32281 486 601 775 33218 516 593 4 34281 35291 584 678 37978 38197 743 857 39327
40319 433 601 41252 578 42075 91 235 327 493 614 43145 339 534 98 44349 427 794 45145 249 46275 47020 286 48000 313 930 73 49406 629 853
50600 957 51028 150 362 95 473 598 52142 257 495 644 834 53522 44 54149 915 55251 570 840 56309 623 51 57079 307 673 58405 642 922 59606
60524 916 61321 593 62995 63255 64898 943 65426 66068 584 643 705 67209 69295 450 762
70321 414 868 951 71972 72084 142 561 606 14 17 862 73434 80 609 74115 54 774 75221
76743 973 77004 21 303 21 55 442 51 634 92 78246 417 874 964 79640 736 55 819
80098 81299 610 30 50 728 83272 575 777 84078 518 799 862 85086 757 896 86512 660 87070 223 336 430 91 703 88251 703 983 89694 765
90044 254 618 91032 664 92050 224 418 36 842 43 87 93351 539 61 714 870 94623 780 95369 523 55 97558 64 797 98092 288 459 875 996 99045 227 494 722 27
100694 789 874 101870 103315 645 104932 105029 156 299 463 106442 107188 313 75 460 575 917 108011 133 109084 190 748
111571 723 112062 316 904 113187 91 419 524 882
114880 115815 116301 958 117013 139 630 903 118017 197 470 119155 668 704
120686 188 121178 122271 377 123065 488 678 124047 125719 127382 128289 630 44 774 129143 54 529 649 792
130050 747 131108 263 702 33 938 132940 133094 134493 135028 304 15 413 135031 208 137442 51 624 702 138588 139008 380 500
140791 141072 80 411 653 81 776 142136 299 143283 313 490 981 144018 103 411 501 758 922 70 84 145017 680 146051 135 571 147080 203 306 729 148880 918 149385 151033 42
152696 153627 154075 270 882 155346 877 156597 157206 336 158170 598 652 843 159106 319 609
160171 326 42 529 706 162162 164031 339 655 61 165464 870 968 166032 165 661 167076 179 229 512 168063 220 450 674 169165 310 722
170112 799 171200 466 96 532 34 617 993 172260 618 864 173158 341 174674 175420 823 924 67 176038 227 554 80 948 177302 468 958 178226 371 582 179211 59 398
180079 550 860 181388 445 987 183266 341 184013 339 711 185007 23 395 913 186100 852 187905 188132 682 189303 682
190806 191015 91 271 92 340 192292 325 193867 194204 72 363 519

III ciągnienie

Wygrane po zł 150

688 95 1015 3055 747 94 5128 985 6466 660 7513 8447 780 817 9595
11359 894 12704 15497 697 16913 20 18476 19140
20018 29 348 474 813 22272 534 751 894 23599 24250 334 25562 27110 328 28199 29182
30063 31429 32468 705 34339 35285 906 36016 37051 500 39542 683
40536 846 41152 771 978 42584 730 969 43073 951 44587 762 45744 848 927 46337 404 47879 48991
52121 297 54771 55612 57185 436 793 912 58313 59595
60694 931 62618 63737 827 65256 90 67633 780 68358 69557
70165 71221 391 432 554 682 73153 897 74346 73 948 75137 76340 745 77028
83235 80 933 85818 86058 87824 945 89624 840
91053 92421 32 93568 71 94147 95962 96051 97342 98778 99 173 234
101359 481 569 995 102669 982 103379 104271 834 107345 109745
110142 355 784 111201 579 112859 113523 114174 115092 116325
122742 123420 974 125337 504 126032 128742 129188 914
130163 456 757 131098 134837 975 135697 136924 137098
142782 143075 144622 145721 148646 712 149176 416
152937 65 153134 765 154362 156415 158422 744
160349 162678 807 163659 166417 59 793 167349
170211 822 171395 173542 713 893 174488 175048 423 176850 177462 908 179759
180269 409 182548 183302 557 185402 186348 187117
191780 893 193811

Wygrane po zł 50

809 975 1046 870 2222 300 4917 94 5468 6329 433 7229 8468 9683
10319 534 11836 12995 13633 724 14019 396 681 16459 19820
20359 491 21249 574 22371 92 976 23111 30 740 24405 25507 26159 555 27958 28914
31154 32199 33509 34500 35370 635 743 36122 37494 622 38502
40117 41159 445 525 42169 559 43093 44827 45635 46306 47690 48279 49052 720 815 959
50445 829 52247 53491 55721 47 837 57063 75 359 58559 819 59115
60374 458 71 61164 337 62733 63470 67265 68312
70377 74015 294 853 75356 936 76104 77215 562 912 78708 79764
81130 82500 84268 86243 514 767 911 88024 264 89718
90202 786 91299 998 95185 97664 864 98027 99438
100553 102370 834 103158 105094 108145 595 109501 762 110320 111306 449 86 651 860 112418 115647 787 116031 791 117521 119027 171 423 532
122342 455 123965 126027 665 127426 572 129126 896
130631 131020 132077 133001 147 327 583 134040 423 870 136277 600 878 137931 139111 327 98
140220 141118 441 142416 143427 145572 147254 937 149122
150654 741 883 993 151032 199 539 152535 153312 28 154232 438 156022 234 157804 159130 219
163845 164169 343 165136 819 65 166078
171725 172132 209 21 173853 174511 175972 176110 819 178283 33 202 62 179178 316 30
180532 680 830 906 183494 185428 186177 909 187374 594 188146 476 189224 571 709
190011 464 643 778 191298 192265 882 948 193028 566 920 194931

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 Zł na nr: 50423
10.000 Zł na nr: 175194
2.000 Zł na nry: 72710 192085
1.000 Zł na nry: 25059 119460 168232
500 Zł na nry: 32444 47086 80350 112992 114309 154070
400 Zł na nry: 25685 156648 174002
250 Zł na nry: 2551 5128 5659 12046 56018 93502 111709 129876 157587 172920 179097 187849 189767 190932 192491 194922
200 Zł na nry: 5820 6666 11105 11634 17054 20081 24367 29793 30008 43206 44072 48780 59482 53203 55148 74693 80490 96123 101994 113111 136983 148117 166526 167217 186066 192726

Wygrane po zł 150

1132 7128 848 55 8259 9517 664
11341 12161 789 13485 528 14030 270 812 15933 17231 18513
22344 809 25466 898 26696 951 27454 29152
31378 32064 33414 833 34068 36268 39653
40768 41432 42751 44008 337 652 45700 46437 48924 49756
50348 790 52360 53235 817 54369 711 57934 59185
62112 242 63885 64423 715 908 64855 69502
70514 635 982 71067 73783 74320 76274 774 77185
80317 83641 84428 597 85050 656 86281 479 88534
90152 91279 347 88 819 928 93733 95104 392 711 96718 97749 99769 928
100393 104383 106610 107251 674 108055 419 109574
110552 955 112187 271 401 113301 98 484 661 114792 115242 117575 686 977 118187 500 119370 96 719
121225 122143 92 467 123188 124672 125486 127502 631
131527 133329 899 134407 938 136378 707 137015
143276 147538 149842
152714 153990 154412 155171 291 753 156257 831
162725 164443 531 165980 167330 462 737 169001 442
170080 172588 174133 455 603 176046 84 465 502 177548 930
180033 181458 85 184659 186138 325 646 854 187223 473 636 910 188037 740 189103
190155 329 191113 192337 193074 194814

Wygrane po zł 50

823 1104 89 94 653 2399 685 777 3724 6868 7293 777 8691
11624 13582 953 14074 477 582 15486 16936 17185 278 367 18013 586 19874 80
20047 290 21862 22236 752 23782 960 24226 72 936 25359 26472 832 27372 689 764 84 29463 850
30069 284 936 31090 327 680 859 32449 33007 289 34602 716 36106 37462 507 807 38578 39331
40711 42122 44170 856 46230 656 47147 965 48472 872 928
50290 406 51238 768 52579 53407 576 601 58071 58475 699 935
60174 61193 728 63877 64022 39 65913 84 89 66523 67063 565 68117 69105 741
70725 79 71039 762 72347 73585 74800 37 75203 76644 84 745 77863 79062 85 433
80317 554 613 81290 866 82337 83555 84013 166 825 85264 424 43 86169 228 87091 88180 305 683
91034 103 431 561 957 92105 386 443 93295 94298 95097 250 308 526 96945 97222 99655 847
100075 303 1014114 763 889 103620 739 106425 107971
111514 112673 113167 263 114648 989 116078 251 866 117238 302 17 119128
120194 579 601 819 121563 123024 124607 64 125282 126470 983 127010 82 240 731 70 128799
130800 132865 134298 409 136061 114 54 516 631 137439 138424 139076 711 855 83
140617 23 954 143962 144051 145138 612 98 785 815 146677 147736 821 148085 630 976 149277 651 77
150199 252 632 151723 153487 156341 690 158413 780 159645
160860 161357 506 162706 163182 165487 734 166115 167028 481 168334 38
171098 174 172137 173259 174690 175322 57 484 176015 328 604 723 989 177539 58 621 809 179399 475
181292 598 795 182832 183108 861 184101 807 37 186592 955 187128 188193 189722 986
190155 214 191446 192105 254 58

MISTRZOWIE BOKSERSCY ESTONII

Na zawodach w Tallinie tytuły mistrzów bokserskich Łotwy zdobyli w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Gutman, Gridin, wicemistrz olimpijski N. Stepulow, Seeberg, Nielender, Raadik, Salung, Lukkin.

„Ilustr. Express Codzienny“ wyklęty

przez zebranie Radców Izby Rzemieślniczej z udziałem delegata Pana Ministra Przemysłu i Handlu

Oficjalny komunikat prasowy kieleckiej Izby Rzemieślniczej donosi o zebraniu Radców Izby, w którym udział wziął również delegat Pana Ministra Przemysłu i Handlu.

Na zebraniu tym omawiano sprawę „napaści“ naszego dziennika i „Expressu Zagłębia“ na Izbę i jej dyrektora, oraz wyrażano serdeczne podziękowanie codziennej prasie, która zajęła „rzeczowe stanowisko“ w stosunku do działalności Izby Rzemieślniczej, a w szczególności te serdeczne podziękowania wyrażano „Expressowi Porannemu“, „Dzień Dobry“, „Gazecie Polskiej“, „Gazecie Kieleckiej“ i oczywiście „Kurierowi Porannemu“.

Naszym zdaniem, to gorące i wrzące nadmiarem uczuć podziękowanie należy się i to słusznie panom: Zytomirskiemu, Tutajowi, a zwłaszcza Piotrowskiemu za ich bohaterską postawę w obliczu niedawnej rozprawy sądowej, którzy wspomniane dzienniki reprezentują na terenie m. Kielc.

Nie biorąc udziału w hymnach pochwalnych na cześć Izby i jej dyrektora nie czyniliśmy również ani specjalnych zarzutów, ani „napaści“ pod takowym adresem.

Mimo, że „Il. Express Codzienny“ posiada może stosunkowo największą liczbę czytelników w kołach miejscowego rzemiosła ośmieliliśmy się występować zawsze z rzeczową krytyką w kwestjach dotyczących Izby i jej dyrektora i przeto zapewne spadł na nas ten gniew, ten srogi gniew z wyżyn trzeciego piętra gdzie mieści się gabinet pana dyrektora Axentowicza.

My jednak, mając do czynienia z nizinami rzemiosła które stanowisko nasze rozumieją za słuszne, czego najlepszym dowodem jest szeroka poczytność „Ilustr. Expressu Codz.“ w kołach miejscowego rzemiosła — będziemy nadal zajmowali w podobnych sprawach stanowisko stosunkowo czysto obiektywne.

Irytacje panów z góry i hymny pochwalne na ich cześć, jak również z drugiej strony osobiste tarcia, starcia i żale — nie mogą mieć absolutnie żadnego wpływu na nasz dziennik, tak, jak nie ma wpływu ów głos srogiego potępienia, jaki usłyszeliśmy na zebraniu Radców Izby z udziałem delegata Pana Ministra Przemysłu i Handlu, na kształtowanie się opinii ogółu rzemiosła.

Kina kieleckie:

Od dziś codziennie
2 filmy
Ewa i Kochany łobuz
w „CZWARTAKU“

Kino-teatr „PALACE“
Tajemnicza Suzy

WF. i PW. Zemsta Johna Ellmanna
Casino: Ogród Allacha

Kupon „Il. Expressu Codziennego“
upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace“ w Kielcach biletu w cenie 50 gr. na wszystkie miejsca na film
Tajemnicza Suzy

Walne Zebranie Organizacyjne Rzemieślników Chrześc. w Pińczowie

W dniu 14 marca rb. w Pińczowie w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie ogółu rzemieślników chrześcijan z Pińczowa. Na zebranie przybyło ponad 50 osób. Z ramienia Izby Rzemieślniczej uczestniczył wiceprezes Izby St. Lorens, Kieleckie Stow. Rzemieślników Chrześcijan reprezentował p. L. Strzębalski. Przewodniczył p. Janikowski Tomasz.

Po wysłuchaniu referatu p. St. Lorens o znaczeniu i zadaniach Związków Rzemieślniczych, przemówieniu p. L. Strzębalskiego oraz odbytej dyskusji i odczytaniu statutu, zebrani uchwalili zorganizować Związek Rzem. Chrześc., przy czym wybrana została Komisja do załatwiania legalizacji statutu.

Sensacyjne urzędowanie komornika

o 12 w nocy w lokalu publicznym zostało dokonane zajęcie futra pani doktorowej

Nocy ubiegłej komornik II-go rewiru w Kielcach dokonał sensacyjnego zajęcia futra, stanowiącego własność znanej lekarki-dentystki dr. H.

Pani H. przybyła do lokalu Klubu Towarzyskiego, gdzie o północy zjawił się komornik i działając na mocy specjalnego upoważnienia przeprowadził rewizję osobistą i w rezultacie zajął cenne futro lekarki.

Nocna wizyta wytrwałego komornika wywołała wśród gości klubu szczerą konsternację.

W Turystyce coś się rusza

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych w Kielcach powstaje oddział Ligi Propagandy Turystyki. Prace oddziału kieleckiego zainicjował referat turystyczny Urzędu Wojewódzkiego. Oddział Ligi Propagandy Turystyki ma obejmować całokształt zagadnień turystycznych naszego regionu.

Prace związane z organizowaniem T-wa Propagandy Ziemi kieleckiej zostały narazie zawieszone, gdyż organizatorzy Twa członkowie L. M. nie mają zamiaru tworzyć konkurencyjnej placówki turystycznej.

Inicjatorzy koncepcji tworzenia Ligi Prop. Tur. nie powinni zapomnieć, że teraz zapewne będzie ostatnia próba, przy której skompromitować się nie wolno.

Scena i Film

Kupony ulgowe do kin

W każdym numerze „Ilustr. Expressu Codziennego“ zamieszczamy kupony ulgowe do kin kieleckich na najlepsze filmy. Kupon taki należy wyciąć i przedstawić w kasie odnośnego kina, które wyda bilet zniżkowy.

Zemsta Johna Ellmana

Kino WF. i PW. wyświetla doskonały obraz z serii niesamowitości „Zemsta Johna Ellmana“. Rolę tytułową kreuje Borys Karloff, niezapomniany odtwórca szeregu filmów z cyklu „Frankensteinów“, które zdobyły sobie na rynku produkcji filmowej należyte uznanie.

Najnowszy film Borysa Karloffa przewyższa wszystkie inne pomysłowością scenariusza oraz techniką wykonania.

Film ten trzeba zobaczyć.

Wyciąć i przedstawić w kasie kina „Czwartak“

Kupon ulgowy „Il. Expressu Codz.“
Okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca na film
Ewa i Kochany łobuz

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego“ łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonjalne w dziale „drobnych“ 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.